

Maciej Kledzik\*

GENERAL JAN ZYGMUNT SKRZYNECKI W ROLI  
GŁÓWNODOWODZĄCEGO ARMIĄ KRÓLESTWA BELGII  
(STYCZEŃ–CZERWIEC 1839)

GÉNÉRAL JAN ZYGMUNT SKRZYNECKI EN TANT  
QUE COMMANDANT GÉNÉRAL DE L'ARMÉE DU ROYAUME  
DE BELGIQUE (JANVIER–JUIN 1839)

GENERAL JAN ZYGMUNT SKRZYNECKI IN THE ROLE  
OF COMMANDER OF THE ARMY OF THE KINGDOM  
OF BELGIUM (JANUARY–JUNE 1839)

*Pamięci Profesora Sławomira Kalemki*

## Wstęp

Dla polskich historyków, którzy w minionych 150 latach podejmowali próby napisania biograficznej książki o generale Janie Zygmuncie Skrzyneckim, jego ośmioletnia służba w armii Królestwa Belgii była wyzwaniem, któremu żaden dotychczas nie sprostał. Belgijscy historycy napisali kilka rozdziałów w książkach i artykułach o wodzu armii belgijskiej *en disponibilité* (w dyspozycji) króla Leopolda I<sup>1</sup>. Niewątpliwie, publikacje w języku francuskim Jacques'a-Roberta Leconte, Fleury de Lannoy, Terese Meuss czy publikującego w języku flamandzkim B. Lauwersa wniosły cenne uwagi do belgijskiego epizodu w życiorysie gen. Skrzyneckiego. Ich wadą jest jednostronność, żaden z tych historyków nie korzystał z archiwów i źródeł polskich, poza archiwaliami z Biblioteki Polskiej w Paryżu, do których zajązrał J.-R. Leconte. Sięgnął do nich dopiero współczesny historyk – Idesbald Goddeeris (ur. 1972 r.), profesor Katolickiego Uniwersytetu w Leuven we Flandrii. Badania nad polską emigracją wojskową i cywilną rozpoczął od pracy magisterskiej *De Poolse*

---

\* prof. UWM dr hab., Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

<sup>1</sup> M.in. Lannoy Fl. de., *Une rupture diplomatique Germano-Belge au XIX siècle. L'affaire Skrzynecki*, w: *La Revue Générale*, An. LIII, t. CIII (1920), s. 194–208 i 330–345; B. Lauwers, *De zaak Skrzynecki. Een episode der diplomatieke betrekkingen tussen oostenvijk en België (1839)*, „Belgisch Tijdschrift voor Militaire Geschiedenis” (1970), XVIII/7 s. 536–630, J.-R. Leconte, *La formation historique de l'armée belge. Les officiers étranger au servives de la Belgique (1830–1853)*, Paris–Bruxelles 1949; T. Meuss, *Le générale Jean Skrzynecki, conseiller politique et spirituel de Montalembert, „Carnet de la Fourragères”* (9 serie), Bruxelles 1950, t. 1, s. 62–72.

*Wielka Emigracja in Belgie – 1831–1846*<sup>2</sup> i kontynuuje je, współpracując jako *visiting profesor* z Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie. W swojej pracy badawczej nie zajął się szczegółowo gen. Skrzyneckim.

Dla belgijskich historyków gen. Jan Zygmunt Skrzynecki był świetnym dowódcą i wodzem godnym uznania. Gloryfikują jego osobiste męstwo i zasługi odniesione na bitewnych polach w czasach napoleońskich i w wojnie polsko-rosyjskiej 1830–1831 roku. Przyczyniły się do tego przekazy prasowe oraz zachowana korespondencja dyplomatyczna Raymonda Duranda, francuskiego konsula w Warszawie, do ministra spraw zagranicznych Horacego Sébastianiego w Paryżu<sup>3</sup>. Na przykład, prasa zachodnioeuropejska przegraną bitwę pod Ostrołęką przedstawiała jako militarny sukces wodza Skrzyneckiego a Rząd Narodowy do kapitulacji tych informacji nie sprostował.

Od Włoch po Anglię i od Francji po Belgię Skrzynecki uchodził za bohaterkiego wodza. Wpływ na taką ocenę miał także brak znajomości źródeł polskich i opinii historyków krytycznie wypowiadających się o Skrzyneckim. Dla Jerzego Łojka, polskiego historyka drugiej połowy XX wieku, Skrzynecki był „żałosnym indywiduum, które miało strwonić i zniweczyć cały wysiłek narodowy (...)”. Łojek przedstawia go jako dowódcy antytalent bez elementarnego wojskowego wykształcenia, inteligencji, orientacji, samokrytycyzmu, odwagi podejmowania decyzji, zaufania do współpracowników, z pozerającą go ambicją i roznoszącym snobizmem<sup>4</sup>. Dla Łojka Skrzynecki był także „swoistym curiosum, starającym się gorliwie nadrobić niedostatki socjalnego pochodzenia krańcowym, zgola maniackim obskurantyzmem i wstecznictwem”, u którego „ultramontanizm i klerykalizm graniczyły z doktrynerskim obłąkaniem.”<sup>5</sup> I tchórzem.

Historyk Łojek powtarzał inwektywy i obelgi sformułowane przez wrogów współczesnych generałowi, dodając swoje. Negatywne opinie polskich historyków o Skrzyneckim ukształtowały się przede wszystkim pod wpływem pamiętników generała Ignacego Prądzyńskiego (awansowanego przez Skrzyneckiego do tego stopnia w czasie wojny polsko-rosyjskiej), napisanych po upadku powstania, dzięki pomocy finansowej carskiego zaborcy. I po złożeniu przez Prądzyńskiego imperatorowi Rosji przysięgi na wierność.

Obiektywną ocenę gen. Skrzyneckiego, z zaletami i wadami, pozostawił współczesny mu Stanisław Barzykowski, poseł ostrołęcki, członek Rządu Narodowego, emigrant, autor kilkutomowego dzieła *Historia powstania listopadowego*. Przedstawił w nim Skrzyneckiego jako przystojnego, wysokiego mężczyznę z wysokim czołem (takim pozostał na portretach), z postawą „coś rycerskiego w sobie mającą”. Z „wykształconym umysłem, lecz brak wyższych pojęć i zapatrywań, żadnych natchnień i inspiracji, nic genialnego i twórczego i dlatego cudze rozkazy zdolny ściśle i dobrze spełnić; własnego nic nie tworzył i konsekwentnie nie przeprowadzał.” Barzykowski uważał tego przystojnego mężczyznę za czło-

<sup>2</sup> Obronionej w Katolickim Uniwersytecie w Leuven w 1997 r., mszp niepublikowany.

<sup>3</sup> R. Durand, *Depesze z powstańczej Warszawy 1830–1831*, Warszawa 1980.

<sup>4</sup> J. Łojek, *Szanse powstania listopadowego*, Warszawa 1986, s. 69.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 70.

wieka pozbawionego energii działania, „leniwego, opieszałego, wygodnia bez rachunku wartości czasu i wypadków”, ale jednocześnie „człowieka honorowego, prawego, religijnego, lecz religijność go do mistycyzmu i fatalizmu posuwała”. I jeszcze jedną Skrzynecki posiadał – zdaniem Barzykowskiego – ważną zaletę: „wodzem został nie przez żadne intrygi, nie przez zabiegi, lecz przez szpadę swoją i męstwo.”<sup>6</sup> Zalety sprawiły, że król Belgów Leopold I postanowił go postawić na czele armii królestwa zagrożonego przez Holendrów.

### **Pierwsza propozycja dla gen. Skrzyneckiego**

Po przegranej Kampanii 10 Dni, w której armia belgijska poniosła straty bardziej moralne niż osobowe, król Leopold postawił sobie za cel wzmocnienie i zreorganizowanie armii przez sprowadzenie zagranicznych oficerów, dowódców i instruktorów. 22 września 1831 roku weszła w życie ustawa rządowa upoważniająca króla do przyjęcia na służbę państwową tylu oficerów cudzoziemskich, ilu uzna za pożyteczne lub niezbędne ze względu na dobro kraju. Stworzona została głównie z myślą o francuskich i angielskich oficerach. Jej ogłoszenie zbiegło się w czasie z informacjami prasowymi o przegranej bitwie o Warszawę i marszu armii polskiej ku granicy z Prusami. W Belgii w tym czasie zaczęły powstawać komitety pomocy Polakom.

Polscy emigranci wojskowi kierowali się przez Niemcy i Belgię do Francji, z nadzieją powołania tam polskiego legionu. Przechodząc przez Belgię nie otrzymywali propozycji wstąpienia do armii belgijskiej. Jedyne pomoc materialną. Dziennik „*Courrier Belge*” pisał: „To pocieszające, że nasza Belgia udziela schronienia (Polakom) bez żadnych upokarzających warunków, podczas gdy rząd francuski z całą bezwzględnością nie przyznaje się do długu, jaki Francja lipcowa zawdzięcza Polsce listopadowej. Dziś bardziej niż przedtem pomoc Belgów jest konieczna dla emigrantów polskich. Tej pomocy im nie zabraknie.”<sup>7</sup>

15 listopada 1831 roku Anglia, Francja, Rosja i Prusy podpisały w Londynie Traktat 24 Artykułów. Kończył on wojnę holendersko-belgijską i ustalał granicę między obydwoma krajami, przyznając Belgom ufortyfikowany port i miasto Antwerpię, a Holandii dwie prowincje, limburską z miastami Maastricht, Venlo, Roermond oraz Księstwo Luksemburskie ze stolicą Luksemburgiem. Obie prowincje zamieszkiwało wówczas około 120 tysięcy osób.

Wilhelm I nie uznał decyzji mocarstw europejskich i wydał rozkaz obroby Antwerpii. Pięciotysięczną załogą cytadeli dowodził generał Henri David Chassé, były generał napoleoński i baron Cesarstwa Francji, który w 1814 roku zdradził Napoleona Bonapartego i walczył przeciwko niemu w bitwie pod Waterloo.

Nie udało się sformować polskiego legionu z emigrantów we Francji. Rząd francuski odstąpił od wcześniejszych planów, mimo że marszałek Nicolas Soult

<sup>6</sup> St. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. III, Poznań 1884, s. 35–36.

<sup>7</sup> „*Courrier Belge*” z 17 grudnia 1831 r.

zapewniał rezydującego w Paryżu gen. Karola Kniaziewicza o zamiarze utworzenia we Francji armii polskiej (w styczniu 1832 r. wycofał się z obietnicy). Jej zaczątkiem miał być obóz wojskowy dla wychodźców polskich założony w Awinionie. Na czele legionu stanąć miał gen. Józef Bem.

Po rezygnacji Francuzów, inicjatywę powołania legionu polskiego przejął król Belgów Leopold I. Powziął decyzję w drugiej połowie lutego 1832 roku. Na początku marca 1832 roku upoważnił hrabiego Charles'a Le Hon, ministra pełnomocnego Królestwa Belgii w Paryżu, do werbowania żołnierzy i oficerów polskich do legionu. W tym czasie car Mikołaj I wysłał do Hagi swojego pełnomocnika – hrabiego Orłowa, by nakłonił Wilhelma I do podpisania Traktatu 24 Artykułów. Wilhelm I nie podpisał ich jednak.

W marcu Leopold I pozyskał do armii podpułkownika Feliksa Prot Prószyńskiego, adiutanta generałów Jana Skrzyneckiego i Jana Nepomucena Umińskiego w czasie wojny polsko-rosyjskiej. Prot Prószyński zaczął przygotowywać listy kandydatów do formowania polskiego legionu. Konsultował kandydatury z generałem Karolem Kniaziewiczem w Paryżu i jego otoczeniem oraz z księciem Adamem Jerzym Czartoryskim, przebywającym wówczas w Londynie.

9 kwietnia król Leopold napisał do ministra Charles'a Le Hon list, wyznaczający miejsce i rolę Polaków w armii Królestwa Belgii. Jest to najważniejszy dokument dla poznania przyszłych związków łączących polskich emigrantów wojskowych z Królestwem Belgii. Leopold I pisał w nim, że nie jest zdziwiony nieprzyjaznym nastawieniem Francuzów wobec Polaków, że spodziewał się tego. I przedstawił ministrowi swój plan. Z dwunastu tysięcy młodych rekrutów osiem stało się już do pełnienia służby. Zdaniem króla wszyscy oni są bardzo młodzi, nawet za młodzi i zamiast nich lepiej będzie powołać cztery bataliony Polaków. Skarb państwa przeznaczył na to pieniądze.

Podobnie król zamierzał zrobić z kawalerią, czyli bezzwłocznie powołać sześć nowych szwadronów z Polakami. Uważał, że nie będzie z tego powodu protestów międzynarodowych, gdyż w wojsku holenderskim służy tysiące Niemców i Szwajcarów, a w kawalerii holenderskiej jest wielu Prusaków i Hanowerczyków.

Napisał do ministra Le Hon o potrzebie umieszczenia w wojsku belgijskim także artylerzystów i kilku oficerów artylerii. Za najpilniejszą sprawę uważał wzmocnienie armii kawalerzystami, chciał ich mieć co najmniej dwa tysiące, i artylerzystami. Zaaapelował do ministra, żeby w tym duchu przedstawił sprawę rządowi francuskiemu. Miał nadzieję, że rząd francuski nie będzie stawiał przeszkód, szczególnie co do kawalerii, ponieważ Holendrzy dysponują kawalerią co najmniej o dwa tysiące liczniejszą. A rządowi francuskiemu nie może zależeć, by Belgowie byli pod tym względem słabsi od Holendrów.

Kończył list słowami: „Gniewa mnie, że generał Chrzanowski przebywa w Niemczech. Chciałbym pozyskać pułkownika kawalerii Kruszewskiego. Gdybyśmy mogli mieć chociaż jednego dobrego generała polskiego!”<sup>8</sup>

Drugim polskim oficerem przyjętym do armii Królestwa Belgii był pułkownik Ignacy Marcei Kruszewski. Podpułkownik Prot Prószyński wysłał do niego list

<sup>8</sup> Juste Théodor, *Leopold I et Leopold II*, Bruxelles 1878, s. 498.

z propozycją wstąpienia do armii pod koniec marca 1832 roku. W tym czasie Kruszewski przebywał w Dreźnie. Z polecenia generała Bema zajmował się przetrzosem do Francji polskich emigrantów wojskowych. Bem zwolnił go z tej funkcji, a na jego miejsce powołał Karola Boromeusza Hoffmana. Pułkownik Kruszewski przyjęty został do armii belgijskiej 30 kwietnia. Zachował w niej stopień wojskowy z armii polskiej i otrzymał nominację na dowódcę 2 pułku strzelców konnych.

Król Leopold przyjął na audiencji pułkownika Kruszewskiego. Prawdopodobnie poprosił go o pomoc Prószyńskiemu przy werbowaniu generałów i wyższych oficerów polskich. Po tej audiencji Kruszewski rozpoczął korespondencję z generałem Janem Skrzyneckim, internowanym jesienią 1831 roku przez Austriaków. W liście do gen. Skrzyneckiego, przesłanym na początku maja do Linzu za pośrednictwem Klaudyny Potockiej, Kruszewski przedstawił mu propozycję wstąpienia do armii belgijskiej, złożoną przez króla Leopolda I<sup>9</sup>.

Pisząc list, Kruszewski zapewne wiedział już o znacznym ochłodzeniu, jakiemu uległ stosunek rządu francuskiego do polskich emigrantów. 21 kwietnia 1832 roku francuscy deputowani uchwalili ustawę o emigrantach, zezwalającą na natychmiastowe i bezwzględne usuwanie ich poza granice Francji. Ochłodzenie przeniosło się również do Belgii. 20 kwietnia nastąpiła zmiana na stanowisku ministra wojny. Dotychczasowego, hrabiego Félix de Mérode, sprzyjającego polskim emigrantom, zastąpił generał porucznik artylerii baron Louis Evain – Francuz naturalizowany w Królestwie Belgii. Nie ukrywał swoich osobistych kontaktów i przyjaźni z członkami francuskiego rządu i dowódcami armii. I nie ulegało wątpliwości, że czuł się przede wszystkim Francuzem.

W pięć dni po objęciu funkcji ministra wojny, baron Evain poinformował ministra-ambasadora Le Hon w Paryżu, że król Leopold I odstąpił od swych projektów ze względu na trudności, jakie projekty powodowały, ograniczając się do próby zwerbowania kilkuset kawalerzystów spośród Polaków internowanych w Prusach. I zobowiązał podpułkownika Prószyńskiego do zwerbowania tylko kilku polskich oficerów kawalerii i artylerii. Tym samym, skończyły się marzenia emigrantów o powołaniu polskiego legionu w Królestwie Belgii.

W połowie kwietnia 1832 roku belgijski ambasador w Londynie – Sylvain van de Weyer, spotkał się z księciem Adamem Jerzym Czartoryskim. Przekazał księciu list od króla Leopolda I, który pisał, że chętnie przyjmie do swojej armii dwa tysiące polskich kawalerzystów, 600 artylerzystów i nieco piechoty. Prosił jednak o zachowanie dyskrecji ze względu na utrudnienia ze strony Prus. Książę Czartoryski dyskretnie zawiadomił o tym generałów Kniaziewiczza i Bema oraz wyższych oficerów polskich. Ktoś nie dotrzymał słowa (już zapewne nie uda się ustalić, kto), dyskretnie przekazał informacje dziennikarzom belgijskim, którzy rozdmuchali królewską tajemnicę, dorzucając do niej jeszcze własne komentarze i domysły.

Gazety belgijskie zdążyły wokół polskiej emigracji wojskowej narobić sporo szumu i zamieszania, publikując nieprawdziwe informacje. Wychodzący w Brukseli dziennik „L'Émancipation” informował w numerze z 12 kwietnia o tworzeniu

<sup>9</sup> Biblioteka PAU, Kraków, sygn. 2408, k. 160–161, list płk. I. M. Kruszewskiego do gen. J. Skrzyneckiego przesłany do Linzu za pośrednictwem Klaudyny Potockiej, datowany 10–12 maja 1832 r.

pułku złożonego wyłącznie z Polaków. W numerze z 9 maja dziennik zdementował tę informację<sup>10</sup>.

W pierwszych dniach maja 1832 roku „*Courrier Belge*” opublikował artykuł stwierdzający, że głównodowodzącym legionu polskiego w Belgii zostanie generał Nicolas Daine, który w czasie Kampanii 10 Dni dowodził belgijską armią Mozy. Tymczasem, od 3 kwietnia 1832 roku generał był bez przydziału, pozostawał w dyspozycji naczelnego wodza<sup>11</sup>.

Jeszcze inne rewelacje drukował dziennik „*Le Politique*”. Dwóch oficerów (gazeta nie ujawniła ich nazwisk), udało się do Francji, by sprowadzić do armii belgijskiej resztki polskiego 4 pułku piechoty, opromienionego w całej Europie sławą najwaleczniejszego w wojnie polsko-rosyjskiej. Nieprawdziwe spekulacje prasowe nie pomagały planom i zamierzeniom króla Leopolda oraz zagranicznej polityce Belgii.

W sierpniu relacje polityczne belgijsko-francuskie nieco się ociepliły. Król Leopold I ożenił się z córką króla Francji – Ludwiką Orleańską. Małżeństwo miało umocnić politycznie i militarnie Królestwo Belgii. I tak się stało.

Podpułkownik Prot Prószyński upoważniony przez króla Leopolda I pisał do księcia Czartoryskiego, że „król chce mieć naszego Skrzyneckiego w Brukseli, żeby przekazać mu dowodzenie armią w przypadku wojny...”<sup>12</sup> Ale książę w szyfrowanej korespondencji z generałem Skrzyneckim (panem de Coffret) nie namawiał go do przyjazdu do Belgii, informował tylko o sytuacji politycznej.

Belgijski historyk Jacques-Robert Leconte pisze w książce *La formation historique de l'armée belge*, że pułkownik Kruszewski pośredniczył w kontaktach między królem Leopoldem a gen. Skrzyneckim, internowanym wówczas w Linzu. Generał Skrzynecki znalazł się w trudnej sytuacji, wahał się, nie mógł zdecydować się na ucieczkę z miejsca internowania. Ostateczną decyzję podjął 22 września 1832 roku. Przekazał ją pisemnie generałowi Karolowi Kniaziewiczowi do Paryża: „Skutkiem tego mego kroku była komunikacja indirect ze strony tutejszej, bym nie opuszczał Austrii z powodu przyszłych nadziei naszych.”<sup>13</sup> I studiując dostępną mu prasę pilnie obserwował wydarzenia, które mogły doprowadzić do wojny w Europie.

22 października 1832 roku Anglia z Francją przystąpiły do zrealizowania jednego z punktów Traktatu 24 Artykułów – przekazania Belgii cytadeli w Antwerpii obsadzonej przez garnizon holenderski. Połączone floty angielska i francuska rozpoczęły blokadę portów holenderskich, by przygotować zdobycie twierdzy od lądu. Z Francji wyruszył pod Antwerpię marszałek Gérard z 60-tysięcznym korpusem interwencyjnym. Rozpoczęło się miesięczne oblężenie twierdzy, zakończone jej zdobyciem. Oddziały belgijskie nie brały w tym udziału, brali natomiast polscy oficerowie. W walkach wyróżnił się podpułkownik Feliks Prot Prószyński, odznaczony za waleczność krzyżem francuskiej Legii Honorowej. W oblężeniu wyróżniło się kilku innych polskich oficerów, w tym dwóch lekarzy chirurgów.

<sup>10</sup> „*L'Émancipation*” z 12 kwietnia i 9 maja 1832 r.

<sup>11</sup> O kontrowersyjnej roli generała Nicolasa Daine w Kampanii Dziesięciu Dni pisał obszernie Charles Terlinden w: *La campagne des Dix-Jour w: Revue franco-belge*, 1931, s. 651–675.

<sup>12</sup> M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, Warszawa 1949, t. 2, s. 67.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 68.

Po odmowie ucieczki z internowania gen. Skrzyneckiego król Leopold zdecydował się przyjąć do armii gen. Wojciecha Chrzanowskiego. Chęć wstąpienia do armii okazywał publicznie generał Józef Bem, który w tym celu przyjechał do Brukseli. Co do kandydatury gen. Chrzanowskiego emigracja podzieliła się na dwa zwalczające obozy. Książę Czartoryski, korzystając z pośrednictwa Władysława Zamoyskiego, prosił w liście pułkownika Kruszewskiego, by wytłumaczył zaciętrzewionym rodakom-oficerom służącym w armii belgijskiej, „gdzie jest słuszność i obowiązek. Nie prześladujmy się między sobą” – pisał książę<sup>14</sup>. Pułkownik Kruszewski zdecydowanie odrzucił propozycję agitowania za kandydaturą Chrzanowskiego. W trudniejszej od niego sytuacji znalazł się podpułkownik Prot Prószyński. W wojnie polsko-rosyjskiej był szefem sztabu generała Chrzanowskiego, a na emigracji osobiście rekomendował go królowi Leopoldowi. Wysoko cenil też, jako artylerzysta, generała Bema.

Członkowie paryskiego Komitetu generała Dwernickiego wysłali list protestacyjny do króla Leopolda. Nazwali w nim Chrzanowskiego renegatem wykluczonym z grona Wychodźstwa, gdyż po kapitulacji Warszawy pozostał w niej dobrowolnie. Nie był przez Rosjan osądzony za czynny udział w wojnie polsko-rosyjskiej, więziony i zesłany. Złożył przysięgę wierności carowi Mikołajowi. Tak postępują zdracy. Otrzymał rosyjski paszport do Galicji, skąd mógł swobodnie udać się do Francji i innych krajów zachodniej Europy.

Generał Skrzynecki nie wypowiedział swojego zdania o rywalizacji Chrzanowskiego i Bema o miejsce w dowództwie armii belgijskiej. Obu generałów nie oszczędził natomiast pułkownik Władysław Zamoyski w liście do wuja Czartoryskiego, w Brukseli obserwujący ich starania. Pisał: „W oczach Bema największa, jak się teraz przekonałem, zbrodnia Chrzanowskiego jest ta, że mu zawadza. Bem chce mieć w Wuju oparcie, być przy nim pierwszy z wojskowych, a widząc Chrzanowskiego na tej samej drodze czuje, że się wobec niego nie ostanie. Chrzanowski nie może być dla Bema narzędziem, a zatem jest przeszkodą. Na uspienie sumienia sam w siebie wmawia i drugim dowodzi, że Chrzanowski zawsze był i będzie szkodliwym. Bem powinien pracować pod Wujem, ale nie trzeba dozwolić, aby stawał się na równi z nim. To samo stosuje się do Chrzanowskiego.

Chrzanowski przypuszcza możliwość wyniesienia się na najwyższe stanowisko za wpływem tego rządu obcego, który nas z powrotem do kraju doprowadzi. Bem liczy, że otrzyma to pierwsze stanowisko wyborem wojskowych na emigracji...”. Wuj odpisał: „Twoje spostrzeżenia o Bemie i Chrzanowskim mają wiele trafności, sądzę jednak, że nadto ostre.”<sup>15</sup>

1 stycznia 1833 roku wyjaśniła się sprawa generała Chrzanowskiego. Tego dnia pułkownik Zamoyski poinformował księcia Czartoryskiego: „Z żalem przychodzi mi donieść, że przyjęcie Chrzanowskiego na teraz już się podobno nie uda. Rząd już wie o krzykach i niespokojnościach smarkaczy naszych i wstrzymuje się przed nimi, chociaż minister sam przyznaje, iż widzi w nim zdatność niezwyčajną.”<sup>16</sup>

<sup>14</sup> *Generał Zamoyski 1803–1868*, t. 3, Poznań 1914, s. 94.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 97–98.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 95.

Minister Evain przyjął na rozmowę gen. Chrzanowskiego, Bema zaś zignorował. Nie odpowiedział na jego projekt powołania pułku piechoty, pułku jazdy, dwóch kompanii strzelców litewskich oraz dwóch baterii artylerii konnej i pieszej. Bem zamierzał sformować te oddziały z żołnierzy i oficerów internowanych w Prusach.

Nic nie uzyskawszy, obaj wyjechali z Brukseli. Pułkownik Zamoyski poinformował wuja Adama, że Chrzanowski „dobrze zniósł pismo Komitetu (generała Dwernickiego – przyp. M. K.), które mu minister wojny w niepojętej naiwności pokazał; uważa, że ono oddaje mu znakomitą przysługę i słuszenie.”<sup>17</sup> W rok później generał Chrzanowski znajdzie swoje miejsce nad Bosforem; Turcy docenili jego umiejętności dowódcze i doświadczenie. Przez sześć lat będzie jednym z reorganizatorów armii tureckiej.

Francuzi po zdobyciu, 23 grudnia, cytadeli w Antwerpii opuścili terytorium Belgii, a Belgowie nie wycofali się z obu spornych prowincji – Limburgii i Luksemburga. Na propozycję Prus przedstawiciele mocarstw konferujący w Londynie wynegocjowali, 21 maja 1833 roku, porozumienie belgijsko-holenderskie. Wilhelm I zobowiązał się w nim do nieatakowania Królestwa Belgii w przyszłości. Nie udało się po raz kolejny przekonać holenderskiego króla do podpisania Traktatu 24 Artykułów.

Generał Skrzynecki, gdy przeczytał o tym w gazetach nie miał złudzeń, że konflikt holenderski-belgijski wygaśnie na dłuższy czas. Tym samym oddalały się nadzieje Polaków na emigracji o powrocie do ojczyzny.

Deputowani z obu prowincji, Limburgii i Luksemburga, zasiadali w parlamencie belgijskim i ludność, w części niemieckojęzyczna, czuła się obywatelami Królestwa Belgii a nie Holandii. Oddziały holenderskie kwaterowały tylko w obu stolicach prowincji – miastach Maastricht i Luksemburgu. Określona w traktacie spłata belgijskiego długu Holendrom, w wysokości 8 milionów 400 tysięcy guldenów rocznie, nie była realizowana. Stan ten utrzymywał się, z oczywistą stratą finansową dla Holandii, przez następnych pięć lat.

## **W przededniu wojny**

Generał Skrzynecki podczas internowania korespondował z młodym francuskim politykiem – Charlesem Montalembertem, zięciem jednego a najwybitniejszych ówczesnych polityków belgijskich – hrabiego de Mérode. O Skrzyneckim Montalembert dowiedział się z rozmów polityków i wojskowych w paryskich salonach. Wychwalali jego zasługi w kampaniach napoleońskich, odwagę, brawurę i zdolności dowódcze. Potwierdzał to w rozmowach z Montalembertem były marszałek napoleoński i premier rządu francuskiego – Nicolas Jean de Dieu Soult. Dla stawiającego pierwsze kroki w polityce i dyplomacji Montalemberta, urodzonego w 1810 roku, Skrzynecki stał się żywą legendą z wojen napoleońskich i wybitnym strategiem w wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku. Napisał do Skrzyneckiego, a generał odpowiedział. Za pośrednictwem wymienianych regularnie

<sup>17</sup> Ibidem, s. 97.



listów najpierw zrodziło się zaufanie, a później przyjaźń francuskiego arystokraty do polskiego generała. Odwzajemniona.

Łączyła ich głównie wiara, pod wpływem Skrzyneckiego Montalembert wrócił do Kościoła rzymskokatolickiego. Píše o tym Teresa Meuus w eseju *Le générale Jean Skrzynecki, conseiller politique et spirituel de Montalembert*<sup>18</sup>. Podzielał jej tezę historyk niemiecki Hans Henning Hahn<sup>19</sup>.

Korespondencja była częsta, coraz bardziej osobista. General Skrzynecki zaczął planować ucieczkę i o tym zamiarze poinformował Montalemberta, zwracając się do niego korespondencyjnie z prośbą o radę i pomoc. Napisał o tym w liście 2 listopada 1837 roku<sup>20</sup>.

W Skrzyneckim dojrzał niezrealizowany w 1832 roku plan wstąpienia do armii belgijskiej. Powiadomił o powziętej decyzji Montalemberta przy końcu marca 1838 roku<sup>21</sup>. I tak Montalembert stał się pierwszym inspiratorem i pomysłodawcą ucieczki generała z internowania. Przebywając w Paryżu i w Brukseli stał się pośrednikiem w zrealizowaniu planów ucieczki generała z Pragi, do których musiał przekonać księcia Czartoryskiego i króla Leopolda I.

Nieoczekiwanie, 14 marca 1838 roku, król Wilhelm I oświadczył, że podpisze Traktat 24 Artykułów. A to oznaczało, że Belgia będzie musiała zwrócić Holandii prowincje Limburgię i Luksemburg oraz spłacić wielomilionowy dług. Deklaracja była zapowiedzią konfliktu, który mógł skończyć się wybuchem wojny. I o tym doskonale wiedzieli polscy emigranci i internowany gen. Skrzynecki.

Paryskie rozmowy prowadzone w tym czasie przez Montalemberta z Czartoryskim nie były łatwe. Książę początkowo sceptycznie odniósł się do propozycji, o czym poinformował generała Skrzyneckiego w liście wysłanym do niego w połowie kwietnia 1838 roku<sup>22</sup>. W tym czasie na pewno bliższa księciu Czartoryskiemu była kandydatura gen. Józefa Chłopickiego na wodza naczelnego armii belgijskiej. Od 1831 roku Chłopicki mieszkał w Krakowie. Nie tylko w opinii księcia Czartoryskiego miał zapisaną w życiorysie piękną karierę wojskową w armii napoleońskiej. Pozostał w pamięci nie tylko społeczeństwa polskiego jako bohater bitew pod Wawrem i Grochowem, gdzie został ciężko ranny. Wychodzący w Brukseli „*Courrier des Pays-Bas*” napisał o nim, że jest „najwaleczniejszym z walecznych”, cytując opinię napoleońskiego marszałka Louisa Sucheta<sup>23</sup>. W 1838 roku generał Chłopicki liczył już 67 lat. Skrzynecki młodszy był od niego o 16 lat.

W tym czasie Montalembert prowadził rozmowy na dworze królewskim w Brukseli i w Paryżu, by przekonać króla Leopolda I i księcia Czartoryskiego

<sup>18</sup> T. Meuus, *Le générale Jean Skrzynecki, conseiller politique et spirituel de Montalembert, „Carnet de la Fourragères”* (9 serie), Bruxelles 1950, vol. 1, s. 62–72.

<sup>19</sup> H. H. Hahn, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających*, Warszawa 1987, s. 264.

<sup>20</sup> Biblioteka Polska w Paryżu (dalej: B.P.P.) 533, nr 22, k. 145 – list gen. J. Skrzyneckiego do Ch. Montalemberta z 2.11.1837 r.

<sup>21</sup> Biblioteka-Muzeum Czartoryskich w Krakowie (dalej: B.M.Cz.) 5461 – Ch. Montalembert do ks. A. J. Czartoryskiego 31.03.1838 r.

<sup>22</sup> B.M.Cz., 5514, k. 307 – Książę A. J. Czartoryski do J. Skrzyneckiego, Paryż 14.04.1838 r.

<sup>23</sup> „*Courrier de Pays-Bas*” z 13 i 14 grudnia 1830 r.

do sprowadzenia generała Skrzyneckiego. W rozmowach z królem pośredniczył jego teść – hrabia de Mérode. I król dał się przekonać, po raz drugi w ciągu siedmiu lat. Gdy wiadomość ta dotarła do księcia Czartoryskiego, zmienił zdanie, przestał naciskać na sprowadzenie generała Chłopickiego. Dzięki perswazjom, argumentom i przekonywaniu Montalemberta uznał, że innej kandydatury wśród polskich generałów na naczelnego wodza armii belgijskiej nie trzeba już szukać.

8 lipca książe napisał sympatyczny, przyjacielski list do Skrzyneckiego<sup>24</sup>. Korzystając z pośrednictwa Montalemberta i hrabiego de Mérode, przekazał w sześć dni później, 14 lipca, drugi list królowi Leopoldowi. Pisał w nim, że w razie konfliktu zbrojnego Belgowie mogą liczyć na pomoc i wsparcie Polaków. Kończył słowami: „...łączący nas wspólna sprawa, zawsze też będziemy gotowi ofiarować doświadczonych oficerów, a nawet żołnierzy.”<sup>25</sup>

Konflikt belgijsko-holenderski narastał. 25 kwietnia 1838 roku żołnierze pruscy, obsadzający granicę belgijsko-niemiecką, przekroczyli ją bez uprzedzenia i usunęli belgijską chorągiew sprzed ratusza w mieście Strassen, w prowincji luksemburskiej. Do króla Leopolda, rządu i parlamentu belgijskiego zaczęły napływać petycje i skargi od mieszkańców prowincji Limburgii i Luksemburga, żądających powiększenia armii i obrony granic Królestwa Belgii. Senat belgijski prawie jednomyślnie przegłosował wniosek o zwiększenie liczebności armii, a w kularach senatorowie głośno mówili o wzmocnieniu różnych rodzajów broni przez polskich oficerów jako instruktorów i dowódców.

Książę Czartoryski, angażując się czynnie w sprowadzenie do Belgii Skrzyneckiego i obsadzenie go w roli naczelnego wodza armii belgijskiej, chciał mieć informacje z pierwszej ręki, kontrolować sytuację i decydować o dalszych planach i zamierzeniach. W tym celu wysłał Ludwika Bystrzonowskiego, majora Wojska Polskiego z 1831 roku, emigranta, na rozpoznanie w obu spornych prowincjach, Limburgii i Luksemburgu. Bystrzonowski przekroczył zakres poleceń i instrukcji udzielonych mu przez księcia, agitował wśród mieszkańców i namawiał ich do pisania petycji do króla, rządu i parlamentu o pozostawienie obu prowincji w granicach Królestwa Belgii. Nieomal otwarcie występował w roli wysłannika księcia Czartoryskiego. Zasięgał rad i dzielił się uwagami z Charlesem Montalembertem i hrabią de Mérode. Książę na wiadomość o przekroczeniu kompetencji przez swego tajnego wysłannika, w pierwszym odruchu udzielił mu ostrej reprymendy, ale nie zdecydował się na odwołanie i polecił kontynuowanie misji<sup>26</sup>.

Bystrzonowski odwiedził kilka miast. Przekonywał mieszkańców Arlon, Trewiru, Akwizgranu i Luksemburga. W drugiej połowie sierpnia książę nakazał mu powrócić do Paryża.

Historyk Marceli Handelsman tak ocenił tę misję: „...Niecierpliwý Bystrzonowski od razu przekroczył granice instrukcji, jak w roku 1835 w stosunkach

<sup>24</sup> B.M.Cz. 5514, k. 309 – Książę A. J. Czartoryski do J. Skrzyneckiego, Paryż 8.07.1838 r.

<sup>25</sup> B.P.P., 54/22/37 k.737, A. J. Czartoryski do Ch. Montalemberta, Paryż 14.07.1838 r.

<sup>26</sup> B.M.Cz. 5484, k. 37–40, L. Bystrzonowski do A. J. Czartoryskiego, Maubeuge 24.07.1838; ibidem, s. 239–241, A. J. Czartoryski do L. Bystrzonowskiego, Paryż 26.07.1838; ibidem, 5652, k. 581–591; L. Bystrzonowski do A. J. Czartoryskiego z Arlon 12.08.1838, a także ibidem, Dział Ewidencji, 1525 – L. Bystrzonowski do W. Zamoyskiego, Paryż 7 i 14.09.1838 r.

z krajem, misji swej nadał od razu charakter urzędowy, co więcej, z cudzoziemcami mówił bez ogródki »na ulubioną kwestię dynastyczną« i ściągnął za to na siebie burę. Z raportu ksiązę Czartoryski wywnioskował:

- 1) że ludność kraju przez się nie jest nad miarę do obrony zapalona,
- 2) że osoby rządowe nie są także nad miarę energiczne,
- 3) że więc nadzieja oporu jest głównie, a może jedynie, w samym królu.<sup>27</sup>

Książę Adam Czartoryski po wnikliwej analizie raportu Bystrzonowskiego poinformowany został o decyzji senatu belgijskiego, o wyasygnowaniu z budżetu państwa dużych kwot na powiększenie armii. Zdawał sobie sprawę, że należy wykorzystać tę okazję do przeprowadzenia naboru wśród byłych polskich oficerów do armii belgijskiej. O nastrojach w armii belgijskiej książę Czartoryski miał wnikliwie i regularnie informacje od podpułkownika Feliksa Prot Prószyńskiego. Czekał na dogodny moment, by w swoich planach wykorzystać także osobę podpułkownika cieszącego się największym, wśród oficerów Polaków służących w armii belgijskiej, zaufaniem króla Leopolda. Kandydat na naczelnego wodza armii belgijskiej już czekał w Pradze w gotowości na sygnał od księcia Czartoryskiego i króla Leopolda.

Książę doskonale orientował się, że zarówno Anglia, jak i Francja przeciwne są wybuchowi zbrojnego konfliktu belgijsko-holenderskiego i udziałowi w nim wielkich mocarstw. Wnikliwie śledził za pośrednictwem prasy niemieckiej, francuskiej, angielskiej i belgijskiej demonstracyjną podróż cara Mikołaja I po państwach niemieckich, którą odbył, gościnnie witany, jesienią 1838 roku.

Konflikt, który wróżył rozszerzenie działań wojennych na inne kraje europejskie, narastał od ponad pół roku. Król Leopold zdecydował się na demonstrację siły.

11 grudnia 1838 roku XII Korpus armii belgijskiej pod dowództwem gen. barona François A. Hurela wyruszył w stronę Luksemburga. Polacy objęli kluczowe stanowiska w dowództwie korpusu. Kawalerią dowodził pułkownik Ignacy Marcei Kruszewski, artylerią major Antoni Aleksander Froelich, szefem sztabu był podpułkownik Feliks Prot Prószyński, który mimo nawału zajęć w sztabie prowadził osobiście nabór Polaków-oficerów do armii. 16 grudnia przedstawił ministrowi wojny listę z trzynastoma nazwiskami oficerów i podoficerów, którzy przyjęci zostali do armii.

Frans Van Kalken w *Histoire de Belgique des origines à nos jours* pisze, że król Leopold I musiał podjąć decyzję, czy rozpocząć nową wojnę z Holandią. Austria, Prusy i Konfederacja Niemiecka obiecywały przyjść z pomocą królowi holenderskiemu, a Francja deklarowała chęć pozostania państwem neutralnym w tym sporze<sup>28</sup>. Anglia również nie chciała wojny. Polski historyk Marcei Handelsman był zdania, że Rosja namawiając Wilhelma I do podpisania traktatu liczyła na wywołanie rozdźwięku między Anglią i Francją<sup>29</sup>. I przyjęła pozycję wyczekującą.

Bez udziału Anglii i Francji polski książę i belgijski król przygotowywali ucieczkę z internowania generała Skrzyneckiego, która miała wstrząsnąć Europą.

<sup>27</sup> M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, Warszawa 1949, t. 2, s. 80.

<sup>28</sup> F. Kalken Van, *Histoire de Belgique des origines à nos jours*, Bruxelles 1932, s. 488–489.

<sup>29</sup> M. Handelsman, op. cit., t. 2, s. 26.

Scenariusz sprowadzenia generała do Belgii od listopada 1838 roku osobiście przygotowywał książe Czartoryski w Paryżu. Opracował szczegółowy plan ucieczki Skrzyneckiego z Pragi. Do roli organizatora wyznaczył majora Ludwika Bystrzonowskiego. Do niego Montalembert pisał entuzjastycznie 22 listopada 1838 roku: „...Jeżeli dostaniemy w Belgii generała Skrzyneckiego, to jest bardziej niż prawdopodobne, że wojna wybuchnie, a jeżeli wybuchnie, to jest więcej niż pewne, że cała reszta przyjdzie sama. Trzymamy w rękach nici wydarzenia europejskiego.”<sup>30</sup>

Władysław Zamoyski, w przeciwieństwie do Montalemberta, nie okazywał tak dużego entuzjazmu, był bardziej wstrzemięźliwy w ocenie sytuacji. Pisał do wuja Czartoryskiego, że „jeżeli ucieczka generała Skrzyneckiego odbędzie się w porozumieniu z królem Leopoldem I, to uznana zostanie za krok polityczny, a jeżeli nie, to wyniknie z niej awantura.”<sup>31</sup>

Teresa Meuss ustaliła, że Montalembert spotkał się z Bystrzonowskim 27 listopada w mieście Avesnes. Dyskutowali cały wieczór o planie i sposobach ucieczki Skrzyneckiego z Pragi. Obaj ustalili i opracowali szczegóły, obaj byli autorami planu, który zrealizować miał Bystrzonowski<sup>32</sup>.

Generał Skrzynecki nie pozostawił po sobie wspomnień i pamiątek, które byłyby cennym materiałem źródłowym. Niektóre ważniejsze w jego życiu wydarzenia zapisywał i szczęśliwie dla potomnych przetrwały jego zapiski z ucieczki z internowania. Zanotował pod datą 29 grudnia 1838 roku: „Bystrzonowski przybył do mnie i na samym wstępie przyłożył palec do ust na znak milczenia. Pierwsze nasze słowa do Niego były, czy nasz czas. Odpo[wiedział] nasz czas, po czym nastąpiło milczenie: ja piłem natenczas kawę w pokoju kobiet, żony, i fajkę paliłem [...] przyszła potem żona, a poznawszy By[strzonowskiego] mała bladeść okryła ją domyślając się, po co przyjechał.”<sup>33</sup>

Generał Skrzynecki zanotował wypowiedź Bystrzonowskiego, że król Belgii życzy sobie, by polski generał wszedł w jego służbę *à la disponibilité* (do dyspozycji), a pierwsza uformowana dywizja przejdzie pod jego dowództwo<sup>34</sup>. Nie było więc mowy o dowodzeniu armią i o roli naczelnego wodza, na którą przygotowały Skrzyneckiego listy m.in. księcia Czartoryskiego. Generał nie skomentował tego ani jednym słowem w *Notach pamiątnikarskich*, napisał jeszcze tylko, że pieniądze na ucieczkę z czeskiej Pragi do Belgii Bystrzonowski otrzymał od ministra wojny Królestwa Belgii<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> B.M.Cz., 5484, s. 203, Ch. Montalembert do L. Bystrzonowskiego, Trelon 22.11.1838 r.

<sup>31</sup> Ibidem, Dział Ewidencji, 3220, W. Zamoyski do ks. A. J. Czartoryskiego z Londynu 11.12.1838 r. Wcześniej w liście do wuja W. Zamoyski opisywał, jak instruował L. Bystrzonowskiego, by całą odpowiedzialność za ucieczkę gen. Skrzyneckiego z Pragi obciążyć rząd belgijski i ukryć polskie akcenty tej akcji. W. Zamoyski do ks. A. J. Czartoryskiego z Holham 3.12.1838 r. B.M.Cz., Dział Ewidencji, 3220.

<sup>32</sup> T. Meus, *Le générale Jean Skrzynecki, conseiller politique et spirituel de Montalembert, „Carnet de la Fourragères”* (9 serie), Bruxelles 1950, vol. 1, s. 69.

<sup>33</sup> Noty pamiątnikarskie Jana Skrzyneckiego z lat 1834–1846 (błąd, gdyż niektóre noty pochodzą z 1847 r.). Polska Akademia Umiejętności w Krakowie (dalej: PAU), sygn. 2409, k. 36; vide także: Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: B.N.), mikrofilm 34 317.

<sup>34</sup> Ibidem, k. 32.

<sup>35</sup> Ibidem.

Adwokat Herman Bäch, legitymujący się paszportem Królestwa Saksonii, 11 stycznia 1839 roku wynajętym powozem podjechał w umówione miejsce, by uciec z generałem Skrzyneckim z internowania w Pradze.

W zapiskach z 13 stycznia 1839 roku gen. Skrzynecki zanotował, że wyszedł z domu ze służącym, dorożką podjechali do jednej z bram miasta, po czym pieszo doszli do drugiej, gdzie generał założył na głowę wcześniej przygotowaną perukę i przyczepił faworyty. Nadjechał Ludwik Bystrzonowski (Herman Bäch) i w dalszą drogę udali się powozem.

Według Terese Meusse, generał Skrzynecki opuścił swoje miejsce zamieszkania w Pradze dwie godziny po południu i pieszo, bez żadnego bagażu, by nie wzbudzić podejrzeń, udał się promenadą na spacer. Towarzyszył mu ordynans Gutowski, który w plan ucieczki został wtajemniczony dzień wcześniej. Przed kościołem stał zaprzężony w konie powóz, w którym czekał Herman Bäch (Bystrzonowski). Generał Skrzynecki wsiadł do powozu, konie ruszyły galopem i szybko przebyły trasę dzielącą Pragę od posterunku granicznego w Sebastianbergu. Obaj pasażerowie wylegitymowali się paszportami saksońskimi – świetnie podrobionymi<sup>36</sup>.

Generał zapisał w *Notach*, że kierowali się przez Niemcy na północ<sup>37</sup>. Dotarli nierozpoznani, przez Drezno i Lipsk, do Hamburga, gdzie w porcie wsiadli na okręt i po dwóch tygodniach wylądowali szczęśliwie na ziemi angielskiej. Tam oczekiwał ich Władysław Zamoyski. Skrzynecki w Londynie spotkał się i rozmawiał z księciem Czartoryskim. Cała trasa ucieczki generała, z przystankiem w Londynie, opracowana przez księcia, była dokładnie wcześniej przeanalizowana i stanowiła swego rodzaju element gry politycznej z Anglikami. Miała zasugerować, a może i nawet udowodnić całej Europie, że rząd angielski był zaangażowany w tę ucieczkę, a przynajmniej ją akceptował.

Generał Skrzynecki w asyście Władysława Zamoyskiego i Ludwika Bystrzonowskiego przybył z Londynu do Brukseli 30 stycznia 1839 roku.

## Od entuzjazmu do rozgoryczenia

Wszystkie gazety europejskie odnotowały ucieczkę generała Skrzyneckiego z internowania jako wydarzenie sensacyjne, które wywołało falę komentarzy oraz gwałtowne zaniepokojenie w dworach i w gabinetach polityków. Szczegóły ucieczki, pobytu w Londynie i przybycie do Belgii, których nie znali dziennikarze i politycy, szczegółowo opisał Władysław Zamoyski w liście do brata Zdzisława, wysłanym 31 stycznia 1839 roku z Brukseli. „(...) Przyjechałem w chwilę ciekawą – pisał – bo przyjechałem z Londynu ze Skrzyneckim. Stanęliśmy tu wczoraj. Kontent będziesz wiedzieć, że od chwili przybycia Skrzyneckiego do Londynu, dziś tydzień temu, aż do tego czasu stosunki nasze są najlepsze. Sądzę, iż winienem to po części poczciwemu Bystrzonowskiemu oraz tej wiadomości, że się nieco przyczynił do wezwania jego.

<sup>36</sup> T. Meuss, op. cit., s. 70.

<sup>37</sup> *Noty pamiętnikarskie...*, op. cit.; PAU, sygn. 2409, k. 36.

Mniej się zestarzał, niż mówiono, i w ogólności zdaje mi się mało zmieniony. Ta sama postawa dumna, imponująca, myśli i uczucia górne, prędkość nie dość umiarkowana wobec przeciwników rodaków (...).

W tej chwili odbieram wiadomość od ministra wojny, że przedstawia Skrzyneckiego królowi do umieszczenia jako generała dywizji en disponibilité. Więcej zrobić mogą podobno jedne tylko okoliczności, słowem wojna. Ta dziś jeszcze podobną nie jest, choć pięć mocarstw rozkazało Belgii ustąpić z krajów jej nie przyznanych [Limburgii i Luksemburga – przyp. M. K.], a Belgowie zdają się wahać i, kto wie, może wręcz odmówią, jak już poprzednio głośno oświadczyli...<sup>38</sup>

Pułkownik Zamoyski pisząc ten list prawdopodobnie wiedział już wcześniej od samego Skrzyneckiego, a może też Bystrzonowskiego, o umieszczeniu generała „w dyspozycji”. Z dokumentacji i ustaleń historyków belgijskich wiemy, że nawet Barthelemy Théodore de Theux, minister spraw zagranicznych Królestwa Belgii, de facto pełniący funkcję premiera<sup>39</sup>, nie był w ogóle poinformowany o przygotowaniach i ucieczce generała Skrzyneckiego z internowania. Belgijski historyk Jacques Robert Leconte zauważył, że Barthelemy Théodore de Theux nie tylko sam czuł się bezradny, ale razem z nim prawie cały rząd<sup>40</sup>.

Znalazło to wyraz w raporcie, który nazajutrz, 31 stycznia 1839 roku, minister wojny Jan Willmar przedłożył królowi Leopoldowi I. Minister informował: „...w obecnym stanie armii i sytuacji politycznej nie ma miejsca na organizowanie nowej dywizji [i tym samym tworzenia nowego etatu dowódcy dla generała Skrzyneckiego – przyp. M. K.]. Minister Willmar, który znalazł się w dość kłopotliwej sytuacji wobec członków rządu, wybrnął z niej dyplomatycznie proponując królowi:

1. spełnić przyrzeczenie dane generałowi Skrzyneckiemu i przyjąć go definitywnie do armii w stopniu generała dywizji,
2. prowizorycznie umieścić go jako disponibilité w oczekiwaniu na powierzenie mu dowodzenia armią...<sup>41</sup>

Analizując godzina po godzinie wydarzenia w tym dniu można ustalić, że do południa król zapoznał się z raportem ministra wojny, a po południu przyjął na rozmowę pułkownika Zamoyskiego. Relację ze spotkania z królem Leopoldem Zamoyski przekazał w liście do księcia Czartoryskiego: „...Rozmowa z królem była bardzo zadowalająca. O Skrzyneckim najlepiej; otwarcie na nim jednym w razie potrzeby swą nadzieję opierał. O Polakach w ogólności doskonale. Onegdaj przyjął czternastu nowych do piechoty<sup>42</sup>. Nadmieniałem o przybyłych świeżo do Luxemburga pięciuset rekrutach poznańskich, jako gotowych słuchać jego roz-

<sup>38</sup> *Jenerał Zamoyski*, Poznań 1918, t. 4, s. 53–54, Bruxella 30 stycznia 1839 r.

<sup>39</sup> Konstytucja belgijska z 1831 r. nie określiła funkcji ani roli pierwszego ministra-premiera w rządzie. Początkowo misje tworzenia rządu powierzano ministrom najważniejszych dla funkcjonowania państwa resortów, najczęściej spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych lub finansów.

<sup>40</sup> J.-R. Leconte, *La formation historique de l'armée belge, Les officiers étrangers au services de la Belgique*, Paris et Bruxelles 1949, s. 207.

<sup>41</sup> Archives du Ministre des Affaires étrangères de Belgique. Département ministeriel et autorités belge (dalej: B. – jak w archiwum brukselskim), t. V, 1839–1850, d. 93.

<sup>42</sup> Imienny wykaz oficerów w: Archives du Musée Royal de l'Armée et d'Histoire Militaire w Brukseli (dalej: A.M.R.A.),teczka 2596, d. 7.

kazów. O swoim położeniu krótko, ale najwyraźniej tłumaczył i wcale dobrze, choć zawsze według nałogu z filuternym spojrzeniem, które okazuje nadzieję, że się potrafi długo jeszcze wykręcać, nim przyjdzie ostatecznie bronić się."<sup>43</sup>

W tym samym liście opisywał reakcje polityków z zagranicy na wieść o przyjęciu gen. Skrzyneckiego przez króla Leopolda: „... czytałem w tej chwili listy z Paryża do pana de Mérode, wszyscy nieprzyjaźni przerażeni, przyjaźni uradowani. Nikt nie pyta, jak umieszczony; dosyć, że jest w armii belgijskiej.

X. [Casimir – przyp. M. K.] de Mortemart [w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. poseł francuski w Petersburgu – przyp. M. K.] głośno twierdzi, iż król nabył najznakomitszego dziś wojownika, którego szanuje i poważa sam Mikołaj. Znają go wszyscy jako dzielnego wodza, a zarazem nieprzyjaciela anarchii. Nieprzyjaźni w Paryżu cieszą się już tylko nadzieją, że ządrosć wojskowych i nienawiść klubów potrafi go skrępować, zniweczyć, że ta trudność zajdzie mu w drogę, to pewno, ale wątpię, aby przemogła."<sup>44</sup>

Nie było sprzeciwu w rządzie i tak, jak proponował minister Willmar, generał dywizji Jan Zygmunt Skrzynecki przyjęty został do armii rozkazem, podpisanym przez króla, 1 lutego 1839 roku. Wiadomość o tym szybko rozpowszechniona została przez poczty dyplomatyczne i dzienniki europejskie. Wywołała największe oburzenie i protesty na dworach rosyjskim i holenderskim. Oba te kraje nie utrzymywały oficjalnych stosunków z Belgią. Ciekawa była reakcja cara Mikołaja I. Skomentował ucieczkę z internowania do Brukseli i decyzję króla belgijskiego w liście do feldmarszałka Paskiewicza: „choć Skrzynecki nie okazał wybitnych talentów, niemniej jest on najzdolniejszy ze wszystkich generałów belgijskich."<sup>45</sup>

4 lutego książe Klemens Metternich przesłał ultimatum królowi Leopoldowi I. Zagroził, że jeżeli generał Skrzynecki pozostanie w armii belgijskiej, to w ciągu 24 godzin odwoła ambasadora Austrii w Belgii. Przy okazji Skrzyneckiemu przypomniano, że złamał słowo honoru dane władzom austriackim. Generał stanowczo zaprzeczył, że honorem gwarantować miał, iż nie opuści potajemnie miejsca internowania w Pradze. Oświadczył to publicznie i w liście skierowanym do ministra spraw zagranicznych Belgii (pełniącego funkcję premiera), Barthelemy'ego T. de Theux<sup>46</sup>.

W liście napisanym 13 lutego do kanclerza Metternicha wyjaśniał, iż nigdy nie był związany słowem honoru w stosunku do rządu austriackiego, że nie opuści terytorium Austrii. Obiecywał jedynie, że nie będzie uczestniczył w żadnych wystąpieniach antyrządowych i zachowa się spokojnie<sup>47</sup>.

Podobnie jak Austria zareagowały Prusy, również zagroziły odwołaniem swojego posła z Brukseli. Władcy i rządy w pozostałych państwach europejskich przyglądali się dyplomatycznie milcząc i czekając na dalszy rozwój wydarzeń.

<sup>43</sup> *Jenerał Zamoyski*, op. cit., t. 4, Bruxella, 31 stycznia 1839 r., s. 55–56.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> Wł. Zajewski, *W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich 1830–1831*, s. 325.

<sup>46</sup> B.M.Cz. 5514, k. 367369 (kopia), J. Skrzynecki do B. T. de Theux, Bruksela 2.02.1839 r.

<sup>47</sup> B.P.P. ...op. cit., 533. Papiery gen. Skrzyneckiego, nr 70, k. 343.

W rządzie belgijskim nie było jedności w sprawie sprowadzenia i nominacji generała Skrzyneckiego. Polski, a od kilku dni belgijski generał, podzielił miejscowych polityków. Część z nich – nie bez racji – uzasadniała, że król Leopold wraz z ministrem wojny Janem Willmarem działali bez porozumienia i bez akceptacji rządu. Minister spraw zagranicznych B. T. de Theux i kilku innych ministrów słusznie uważało, że król z ministrem wojny podjęli decyzję naruszającą demokratyczne zasady parlamentarne.

O korespondencji dyplomatycznej wiedziało wówczas bardzo wąskie grono: król, ministrowie i ambasadorowie we Francji i Anglii. Dopiero po wielu latach historycy ujawnili, że 4 lutego 1839 roku belgijski minister pełnomocny-ambasador Królestwa Belgii w Paryżu Le Hon informował ministra de Theux, iż wstąpienie generała Skrzyneckiego do służby belgijskiej jest niebezpieczne, przyjmuje się je z niezadowoleniem i „ma ono charakter ciężkiego, wrogiego aktu wobec naszych wschodnich sąsiadów.”<sup>48</sup>

Następnego dnia minister de Theux przekazał posłowi-ministrowi pełnomocnemu Le Hon, że obaj charges d'affaires Austrii i Prus w Brukseli, austriacki hrabia de Reckberg i pruski de Seckendorff, opuścili stolicę Belgii<sup>49</sup>.

Generał Skrzynecki wprowadził się do opuszczonej siedziby posła pruskiego Seckendorfa przy ulicy Grand Cerf 6 w Brukseli.

O tym, jak radosna, podniosła, pełna wiary i nadziei atmosfera panowała w środowisku księcia Czartoryskiego w Paryżu i wśród polskich oficerów w Belgii wiemy z korespondencji Władysława Zamoyskiego. Pisał z Brukseli do wuja Czartoryskiego: „...Duch wojska doskonały. Minister wojny dla Skrzyneckiego pełen względów, dla mnie też wszyscy nadzwyczaj grzeczni jak gdyby czuli, żeśmy potrzebni. W wojsku powszechna radość z przyjęcia generała Skrzyneckiego, począwszy od pułkowników. Generał dotąd najlepsze robi wrażenie. Katolicy adorują go. Idziemy na liczny obiad, dla niego dany, do pana Mérode. Poseł francuski i tu przyjaźnie mówi o Belgii, angielski głupio, cierpko, jak mi mówią...”<sup>50</sup>

Entuzjastyczna ocena Władysława Zamoyskiego nie była w pełni obiektywna.

Generał Skrzynecki odbył dwa ważne dla niego spotkania. Pierwsze 10 lutego w swojej nowej siedzibie przy ulicy Grand Cerf 6 a teraz swojej, gdzie przyjął delegację posłów i senatorów z obu izb parlamentu belgijskiego. Powitali go tak, jak naczelnego wodza armii Królestwa Belgii. W relacji Władysława Zamoyskiego pozostał jako generał, który porzucił dom, żonę i dzieci oraz niewielkie mienie w Pradze nie dlatego, by los swój i byt materialny poprawić, lecz w imię zagrożonej niepodległości Belgii, która – „jak sprawa Polski, opiera się na wierze i sprawiedliwości. Chwila to uroczysta – mówił – niebezpieczeństwa grożą, ale je przezwyciężycie, bo macie to, czego Polsce zabrakło; macie króla, klucz sklepienia, władzę stałą; one dadzą wam siłę. Są rękojmiami zwycięstwa. Macie na tronie

<sup>48</sup> Archives du Ministre des Affaires étrangères de Belgique, Dossiers correspondances politique. Légation, France (dalej: B.F. – jak w archiwum brukselskim), t. IX, 1839, dok. 56 – Le Hon z Paryża 4.02.1839 r. do ministra B. T. de Theux.

<sup>49</sup> B.F. – T. IX 1839, k. 61 i aneksy – minister de Theux z Brukseli 5.02.1839 r. do Le Hon'a.

<sup>50</sup> *Jenerał Zamoyski*, op. cit., t. 4, s. 55–56, Bruxella 31 stycznia 1839 r.



człowieka szlachetnego, u steru ludzi sumiennych, korzystajcie z dobrodziejstw rządu konstytucyjnego.”<sup>51</sup>

Wcześniej spotkał się z delegacją miejscowych demokratów, którym wygłosił przemówienie o bezwzględnej wyższości monarchii, czym dość skutecznie zniechęcił ich do siebie. To spotkanie nie było miłe dla niego.

Najważniejsza dla Skrzyneckiego była audyencja u króla Leopolda. To już nie był, jak kilka dni wcześniej, entuzjastycznie i przyjacielsko nastawiony do niego monarcha. W czasie rozmowy Skrzynecki uświadomił sobie, że w ciągu zaledwie kilkudziesięciu godzin plany, jakie król miał wobec niego, zmieniły się całkowicie. Król nie rozmawiał z nim o wojnie, o dowodzeniu, o planach strategicznych.

Z gabinetu króla generał wyszedł oszołomiony, stracił nadzieję. Podzielił się wrażeniami z Władysławem Zamoyskim, który niecierpliwie czekał na relację z audyencji. Zamoyski wyciągnął z tej rozmowy wniosek, że król poddał się naciskom większości swoich ministrów, co źle rokowało dla sprawy polskiej i komplikowała się sytuacja generała Skrzyneckiego. Ministrowie musieli przekonać króla, że najważniejszym celem jest wynegocjowanie najkorzystniejszego rozejmu z Holandią. Sprawa generała Skrzyneckiego i polskich oficerów w tej sytuacji sprowadzona została do roli drugo a nawet dalszoplanowej.

Pułkownik Zamoyski jeszcze tego samego dnia przesłał swoje wnioski i przemyślenia księciu Czartoryskiemu do Paryża. Pisał: „...Przewidzieć dotąd nie można, jakie będzie położenie generała. W każdym razie ważną rzeczą będzie dla niego trzymać się na uboczu wszystkiego, co nie jest wojskowym zakresem. Wuj zna jego mrzonki mistyczo-polityczne. Trzeba, bądź co bądź, powstrzymać go od wyjawiania ich, namawiać, żeby głoszenie swych poglądów na później odłożył. Na jego sądzie polegać nie można. Jego mowa mistyczna i dość zawila ściągnie na niego nieprzyjemności, jeśli się w słowach o polityce nie pohamuje. Jednej rzeczy mi żal. Wątpię, aby się udało Bystrzonowskiego tu umieścić, a co gorsza wątpię, aby on umiał położenie przy jenerale użyć na dobre. Prawdę mówiąc, to stanowisko byłoby i trudne i nieprzyjemne. Trzeba by się ubiegać o wpływ nad jenerałem jakby na sposób kobiecy, chyba żeby się miało nad nim wszechstronną wyższość. Bystrzonowski nie ma ani tej wyższości, ani owej giętkości. Jest niecierpliwy i ostry jak człowiek, który mocno czuje, a nie zawsze potrafi dać odczuć, że ma słuszość.”<sup>52</sup>

List ten odsłania kulisy politycznych planów księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wobec Jana Zygmunta Skrzyneckiego. Władysław Zamoyski ujawnia w nim, że Skrzynecki miał zostać nie tylko podporządkowany planom i koncepcjom politycznym księcia, ale także sterowany i kierowany przez najbliższych współpracowników Czartoryskiego. Zamoyski szczerze pisze do wuja, że jego zdaniem major Bystrzonowski nie sprostą zadaniom. Trafnie analizuje, jakie trzeba mieć predyspozycje, żeby podporządkować sobie Skrzyneckiego. Nie wymienia, kto mógłby wystąpić w tej roli. Podpułkownik Prot Prószyński czy pułkownik Kruszewski?

<sup>51</sup> Ibidem, t. 4, s. 59.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 62.

Z zachowanego listu pułkownika Kruszewskiego do nieznanego adresata w Paryżu wiemy, że ów zaproponował mu rolę informatora (prawdopodobnie miało to miejsce w połowie stycznia 1839 r.). Kim był adresat, którego Kruszewski nazwał „kochanym Ziomkiem i kolegą”? List zaczynał się słowami: „Odebrałem list, w którym żądasz, abym Ci dawał wiadomości z linii bojowej – przystaję na propozycję pod warunkiem, abyś mnie również donosił o wypadkach Paryżkich, o ogólnej polityce, a najwięcej o wszystkim, co tylko sprawy ojczyzny lub rodaków tyczyć się może. (...)”<sup>53</sup> Z treści listu wynikało, że adresat dobrze znał kapitana Bernarda Potockiego przebywającego wówczas w Paryżu, („powiedz Bernardowi Potockiemu, że go czekam, czemu nie przybywa, zna drogę i ma prawo i mundur”). Kończył się słowami: „X. Czartoryskiemu moje uszanowanie, wszystkim znajomym ukłony.”<sup>54</sup>

Informacje zawarte w liście, sposób zwracania się do adresata, wreszcie znajomość z Bernardem Potockim pozwalają przypuszczać, że zapewne był nim Władysław Zamoyski. Z innej zachowanej korespondencji wiemy, że wcześniej informatorem księcia Czartoryskiego został podpułkownik Feliks Prot Prószyński<sup>55</sup>.

Zmiana koncepcji politycznej króla Leopolda, wywołana naciskiem na niego ministrów rządu belgijskiego, zadecydowała o załamaniu się planów księcia Czartoryskiego. A to spowodowało, że generał Skrzynecki uwolnił się od zaplanowanego przez księcia kierowania nim za pośrednictwem Władysława Zamoyskiego i Ludwika Bystrzonowskiego. Prawdopodobnie nie zdając sobie nawet z tego sprawy.

Obóz księcia Czartoryskiego unikał jakichkolwiek posądzeń ze strony polityków i prasy o udział w tzw. „incydencie Skrzyneckiego”. Jednocześnie zwolennicy księcia rozpowszechniali zawiedzione nadzieje żałując, że incydent ten nie wywołał wojny w Europie. Książę starał się teraz historię ucieczki Skrzyneckiego z Pragi, której był współautorem i organizatorem, zminimalizować. „Rzecz o przybyciu Jenerała, sądzę – pisał do Władysława Zamoyskiego – że trzeba jak najbardziej uprościć i zsimplifikować, nie wchodząc wcale w to, co przyszłość może rozwinąć, ale biorąc to po prostu za umieszczenie w wojsku, które dla uzyskania swobody i zapewnienia sobie przystojnej i właściwej egzystencji było jenerałowi pożądane. Ja się na tym kolorze trzymać będę, i na to nikt nie ma nic do zarzucenia...”<sup>56</sup>

Marceli Handelsman, autor biografii księcia, napisał, że stworzył on wielki „incydent Skrzyneckiego w Europie, ale prócz trudności dla Belgii i Leopolda, nic z tego nie wyszło. Król Leopold sam poszedł na kapitulację przed Europą. Skrzynecki pozostał w fałszywej i trudnej roli niedoszłego naczelnego wodza w niedoszłej wojnie o wielką Belgię.”<sup>57</sup>

Co do Skrzyneckiego prof. Handelsman miał całkowitą rację. Książę Czartoryski starał się kontrolować wydarzenia związane ze Skrzyneckim. Pomagał

<sup>53</sup> B.M.Cz. IV 5471, d. 427–430 – datowany 1 lutego 1839 r., z adnotacją: list pisany do nieznanego adresata.

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> M. Kledzik, *Ignacy Marceli Kruszewski*, Warszawa 1989, s. 216.

<sup>56</sup> B.M.Cz., *Dział Ewidencji*, 1508, A. J. Czartoryski do W. Zamoyskiego.

<sup>56</sup> *Jenerał Zamoyski...*, t. 4, s. 64.

<sup>57</sup> M. Handelsman, op. cit., t. 2, s. 81.

mu Władysław Zamoyski. W pierwszych dniach marca 1839 roku Zamoyski rozmawiał w Brukseli z ambasadorem angielskim. Ambasador usiłował przekonać go, że generał Skrzynecki powinien dobrowolnie ustąpić z armii belgijskiej i nie prowokować swoją obecnością Niemiec i Rosji. „Skoro następuje pokój – odpowiedział Zamoyski – cóż znaczy obecność w Belgii Skrzyneckiego, czy w wojsku, czy w kraju? Nie ma znaczenia, dopóki nie zajdzie wojna. Gdyby zaś zaszła, któżby natenczas bronił Belgii użyć Polaków? Jenerał niełatwo ustąpi, nie weźmie odstępnego, by tylko rodzinie chleb zapewnić; nie jego będzie rzeczą ułatwić tę sprawę czynem, który, jako dbały o honor Belgii, uważać będzie jako plamę dla tego kraju. Szlachetnie postąpi, ale też swej szlachetności nie da użyć przeciw sobie i przeciw krajowi, do którego przysłał...”<sup>58</sup>

Znacznie mocniej naciskał na rząd belgijski austriacki kanclerz – księżę Klemens Lothar von Metternich. W rozmowie z belgijskim politykiem – baronem Alphonsem O’Sullivanem de Grass, mówił: „Polacy, słusznie, czy też nie, przywiązują wielkie znaczenie do osoby Skrzyneckiego, toteż trzy dwory [austriacki, rosyjski i pruski – przyp. M. K.] nie mogą zgodzić się, by tajny rząd polski [Czartoryszczyzna w pojęciu Metternicha – przyp. M. K.] wbrew nim doprowadził do nominacji generała, której one nie mogą anulować; ustąpić w tym punkcie oznaczałoby przyznanie się do porażki.”<sup>59</sup>

Nie tylko politycy przyjaźnie nastawieni do Królestwa Belgii naciskali na wydalenie Skrzyneckiego z belgijskiej armii. Protestowali także polscy emigranci. Ogół Londyński reprezentowany przez Bartłomieja Beniowskiego wystąpił do króla Leopolda I z pismem, że przyjął do armii zdrajcę<sup>60</sup>. Ludwik Bystrzonowski w dzienniku zanotował wypowiedź mieszkającego w Brukseli Joachima Lelewela, że gen. Skrzyneckiego umieszczono w wojsku belgijskim w celu uniemożliwienia i sparaliżowania powstania na ziemiach polskich<sup>61</sup>.

Skrzynecki czuł się opuszczony i w jakimś sensie zdradzony. W tym czasie prowadził bardzo szczere rozmowy jedynie z Bogiem, na kartach prowadzonego pamiętnika: „Co chcesz Boże, ażebym zrobił? – pisał – Gabinet domagają się oddalenia mego z Belgii, coraz trudniejsze staje się położenie moje tutaj. (...) Trzymam się na boku, do niczego się nie mieszam, nie wpływam na nikogo, chyba, że będąc pytany, czekać i być na wszystko gotowy, co Ty Boże rozkażesz – słuchać i patrzeć [dwa ostatnie słowa podkreślone – przyp. M. K.]”<sup>62</sup> Doświadczał w Brukseli należnych mu honorów, jeżeli nawet nie jako naczelnemu wodzowi, to z pewnością generałowi dywizji. 5 marca został zaproszony na obiad do króla, a następnego dnia na obiad do szefa sztabu armii – generała Hurela.

<sup>58</sup> *Jenerał Zamoyski...*, t. 4, s. 64.

<sup>59</sup> F. de Lannoy, *Une rupture diplomatique germano-belge au XIX e siecle, L'affaire Skrzynecki*, „Revue Générale”, Bruxelles 1920, s. 335 (dokument z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Brukseli, Légation d’Autriche).

<sup>60</sup> B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamoyski w latach 1832–1847*, Wrocław 1971, s. 67.

<sup>61</sup> B.M.Cz., Dział Ewidencji, 1221, Dziennik L. Bystrzonowskiego, pod datą 8 maja 1839 r.

<sup>62</sup> *Noty pamiętnikarskie...* op. cit.

19 marca parlament belgijski większością głosów (58 przeciwko 14) przyjął warunki króla Wilhelma I, akceptując ratyfikowanie Traktatu 24 Artykułów. W kwietniu ogłoszono częściową demobilizację armii belgijskiej. Ustawa z 3 czerwca stanowiąca o cudzoziemskich oficerach w armii, przedłużała o dwa lata przywileje nadane im we wrześniu 1832 roku. Jeżeli w ciągu tych dwóch lat nie przyjęliby obywatelstwa belgijskiego, ustawowo zmuszeni byłiby do opuszczenia armii. 24 czerwca jako pierwsi z Polaków wystąpili z niej pułkownik Władysław Zamoyski i kapitan Bernard Potocki.

22 czerwca 1839 roku, dwa dni wcześniej, urzędowy dziennik austriacki „Oesterreichischer Beobachter” poinformował o przywróceniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Austrią i Belgią. Powiadomił także, że generał Jan Skrzynecki wprowadził w błąd króla Leopolda I nie informując go o zobowiązaniach, jakie miał wobec rządu austriackiego. Publikacja kończyła się zdaniem, że król Belgii nie wykorzysta Skrzyneckiego w czynnej służbie.

Generał Skrzynecki poczuł się obrażony słowami o wprowadzeniu w błąd króla Leopolda I. Nie bardzo wiedział, jak ma postąpić i do kogo zwrócić się ze swoimi wątpliwościami. Wybrał Zamoyskiego, który w połowie czerwca opuścił już Brukselę i wyjechał do Londynu. Pytał go w liście wysłanym 1 lipca z Brukseli: „Czy nie przyszedł moment rzucenia pod nogi dymisji skalanemu rządowi, który tak uniżenie przyjął warunki przypuszczenia go do rodziny rządów europejskich?”<sup>63</sup> Zamoyski odpowiedział Skrzyneckiemu: „Jenerał Dobrodziej masz obowiązek zachowania stanowiska obecnego, póki się to da zrobić z godnością, uchybienia wszelkie swej godności powinieneś odeprzeć, ale ustępować z położenia nie powinieneś, aż gdy się okaże niepodobieństwo odparcia inaczej uchybień wymierzonych przeciw jego osobie. Taki tedy mój wniosek, że Jenerał Dobrodziej powinieneś pisać do ministra wojny belgijskiego, żaląc się na artykuł „Beobachtera”... (...). List do władzy, od której Jenerał Dobrodziej masz prawo żądać opieki i satysfakcji, zyska Jenerałowi też satysfakcję samem umieszczeniem go w Monitorze.”<sup>64</sup>

Generał zastosował się do rad Zamoyskiego. Ile miał z tego satysfakcji? Sprawdziły się słowa autora artykułu z dziennika „Oesterreichischer Beobachter”, że król Leopold nie użyje generała Skrzyneckiego w czynnej służbie wojskowej. Data 22 czerwca 1839 roku zamyka okres pobytu generała Jana Zygmunta Skrzyneckiego w Królestwie Belgii w roli pretendenta do naczelnego wodza w dyspozycji króla Leopolda I. Generałem dywizji w dyspozycji królewskiej nie pełniąc kierowniczej funkcji w armii pozostał przez następnych osiem lat. Do momentu przejścia na emeryturę.

W publikacji wykorzystałem informacje, przekazy i źródła historyczne z mojej pracy doktorskiej *Udział polskich oficerów w formowaniu armii Królestwa Belgii w latach 1830–1853*, obronionej w styczniu 2001 roku w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (maszynopis niepublikowany). Promotorem pracy był prof. dr

<sup>63</sup> *Jenerał Zamoyski...* op. cit., t. 4, Generał Skrzynecki do pułkownika Zamoyskiego, Bruksela 1 lipca 1839 r., s. 70.

<sup>64</sup> *Ibidem*, Pułkownik Zamoyski do generała Skrzyneckiego, Londyn 5 lipca 1839 r., s. 70–71.

hab. Sławomir Kalembka. Wykorzystałem również materiały źródłowe z monografii mojego autorstwa *Oficerowie dwóch armii. Polscy oficerowie, współorganizatorzy armii Królestwa Belgii w latach 1832–1853*, Olsztyńska Biblioteka Historyczna, Olsztyn 2014. Recenzentem był prof. dr hab. Norbert Kasperek.

## BIBLIOGRAFIA

### Archiwa i biblioteki

Archives du Ministre des Affaires étrangères de Belgique  
Archives du Musée Royal de l'Armée et d'Histoire Militaire à Bruxelles  
Biblioteka i Muzeum Czartoryskich w Krakowie  
Biblioteka Narodowa w Warszawie  
Biblioteka Polska w Paryżu  
Polska Akademia Umiejętności w Krakowie

### Druki zwarte

- Barzykowski St. 1884.** *Historia powstania listopadowego*, vol. III, Poznań.  
**Durand. R. 1980.** *Depesze z powstańczej Warszawy 1830–1831*, Warszawa.  
**Hahn H. H. 1987.** *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających*, Warszawa.  
**Handelsman M. 1949.** *Adam Czartoryski*, „Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, t. 2, Warszawa.  
*Jenerał Zamoyski 1803–1868*. 1914. vol. 3, Poznań.  
*Jenerał Zamoyski 1803–1868*. 1918. vol. 4, Poznań.  
**Juste Th. 1878.** *Leopold I et Leopold II*, Bruxelles.  
**Kledzik M. 1989.** *Ignacy Marceł Kruszewski. 1799–879*, Warszawa 1989.  
**Kledzik M. 2014.** *Oficerowie dwóch armii. Polscy oficerowie, współorganizatorzy armii Królestwa Belgii w latach 1832–1853*, Olsztyńska Biblioteka Historyczna, Olsztyn.  
**Leconte J.-R. 1949.** *La formation historique de l'armée belge. Les officiers étranger au servives de la Belgique (1830–1853)*, Paris–Bruxelles.  
**Łojek J. 1986.** *Szanse powstania listopadowego*, Warszawa.  
**Zajewski Wł. 1984.** *W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich 1830–1831 (Sprawa polska na kongresie wiedeńskim)*, Warszawa.

### Publikacje naukowe recenzowane

- Lannoy Fl. de. (1920).** *Une rupture diplomatique Germano-Belge au XIX siècle. L'affaire Skrzynecki*, dans: „La Revue Générale”, An. LIII, vol. CIII.  
**Luwers B. (1970).** *De zaak Skrzynecki. Een episode der diplomatieke betrekkingen tussen oostenvijk en België (1839)*, dans: „Belgisch Tijdschrift voor Militaire Geschiedenis”, XVIII/7.  
**Meuss T. 1950.** *Le générale Jean Skrzynecki, conseiller politique et spirituel de Montalembert*, „Carnet de la Fourragères” (9 serie), vol. 1, Bruxelles.

**Terlinden Ch. 1931.** *La campagne des Dix-Jour* en: „Revue franco-belge”.

Dzienniki i czasopisma

„Courrier de Pays-Bas”, décembre 1831, mai 1832

„L'Émancipation”, avril et mai 1832

„Oesterreichischer Beobachter”, juni 1839

„Le Politique”, mai 1832

### STRESZCZENIE

Dla polskich historyków, którzy w minionych 150 latach podejmowali próby napisania biograficznej książki o generale Janie Zygmuncie Skrzyneckim, jego ośmioletnia służba w armii królestwa Belgii była wyzwaniem, któremu żaden dotychczas nie sprostał.

Od Włoch po Anglię i od Francji po Belgię Skrzynecki uchodził za bohaterskiego wodza. Wpływ na taką ocenę miał także brak znajomości źródeł polskich i opinii historyków krytycznie wypowiadających się o Skrzyneckim. Negatywne opinie polskich historyków o Skrzyneckim ukształtowały się przede wszystkim pod wpływem pamiętników generała Ignacego Prądzyńskiego, napisanych po upadku powstania dzięki pomocy finansowej carskiego zaborcy. Król Belgii Leopold I chciał mieć gen. Skrzyneckiego jako głównodowodzącego armią. Opłacił jego ucieczkę z internowania w Pradze przez Londyn do Brukseli. Wiadomość o ucieczce generała Skrzyneckiego z internowania spowodowała gwałtowne poruszenie i zaniepokojenie we dworach i w gabinetach polityków w całej Europie. Po kilku miesiącach pod naciskiem Austrii, Prus, Rosji ale również Anglii, król Leopold ustąpił. Generał Skrzynecki pozostał *en disponibilité* (w dyspozycji) belgijskiego króla przez następnych osiem lat.

**Słowa kluczowe:** Królestwo Belgii, oficerowie polscy emigranci wojskowi, konflikt belgijsko-holenderski, naczelny wódz w dyspozycji króla.

### RÉSUMÉ

Pour les historiens polonais, qui pendant les derniers 150 ans tentaient d'écrire un livre biographique sur général Jan Zygmunt Skrzynecki, ses neuf ans de service dans l'armée du Royaume de Belgique a été un défi, dont aucun d'entre eux n'est pas encore réussi à répondre.

Partout en Europe, de l'Italie à l'Angleterre et de la France à la Belgique, Skrzynecki jouissait de la réputation du chef militaire héroïque. Une telle opinion s'est formée aussi à cause de la méconnaissance des sources polonaises et des opinions des historiens critiques envers Skrzynecki. Les commentaires négatifs des historiens polonais sur Skrzynecki se sont formées principalement sous l'influence des mémoires du général Ignacy Prądzyński, écrites après l'échec de l'insurrection avec l'aide financière des envahisseurs tsaristes. Le roi belge Léopold voulait

avoir le gèn. Skrzynecki tant que commandant en chef de l'armée. Il a payé pour son évacion de l'internement à Prague pour Londres à Bruxelles, L'évasion du général Skrzynecki de son internement a entraîné la grande préoccupation ainsi que l'inquietude sur les cours et dans les cabinets politiques dans toute l'Europe. Après quelque mois sous la pression de l'Autriche, la Prusse et la Russie insi que l'Angleterre, le roi Leopold calmée. Général Skrzynecki est resté à la disposition du roi belge au cours des huit prochaines années.

**Mots-clés:** Royaume de Belgique, officiers les émigrés militaires polonais, conflit belgo-néerlandais, commandant en chef à la disposition du roi.

### **SUMMARY**

For the Polish historians, who in the past 150 years have struggled trying to write a biographical book about General Jan Zygmunt Skrzynecki he hosted, his 8-year service in the army of the Kingdom of Belgium was a challenge which no not yet meet.

From Italy, England and France after Belgium Skrzynecki was thought of as the heroic leader. Impact on this assessment was also lack of knowledge of the sources and the opinion of the historians critical of the contributors of Skrzynecki he hosted. Negative reviews of Polish historians of Skrzynecki he hosted shaped primarily under the influence of the memoirs of General Ignacy Prądyński, written after the fall of the uprising with the help of financial support for the Tsar. The King of Belgium Leopold I wanted to have General Skrzynecki as Commander-in-Chief of the army. Paid for his escape from internment in Prague by the London to Brussels. The news of the escape of violent has resulted in internment Skrzynecki uneasiness and concern in the cabinets of the politicians across Europe. After a few months under pressure from Austria, Prussia, Russia, but also England, King Leopold stepped down. General Skrzynecki remained at the disposal of the Belgian King over the next eight years.

**Keywords:** The Kingdom of Belgium, the officers of the Polish military emigrants, conflict of the Belgian-Dutch, Commander in Chief at the disposal of the King.